

Jarosław Kalinowski

Rolnictwo w perspektywie wejścia Polski do Unii Europejskiej

Acta Scientifica Academiae Ostroviensis nr 7, 91-97

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jarosław Kalinowski

ROLNICTWO W PERSPEKTYWIE WEJŚCIA POLSKI DO UNII EUROPEJSKIEJ

Już 10 lat trwa proces przekształcania Polski. Polski - jaka ukształtowała się w wyniku II wojny światowej oraz przez blisko pół wieku funkcjonowania ustroju, który nazywamy nakazowo – rozdzielczym – na Polskę demokracji i gospodarki rynkowej. *Przyczyną zewnętrzną* rozpoczęcia procesów transformacji w Polsce i całej Europie Środkowej, była taka zmiana układu sił politycznych, militarnych i gospodarczych na świecie, przy której zanikały warunki do trwania układu jałtańskiego. *Przyczyną wewnętrzną* zmian ustrojowych była niska, kilkakrotnie niższa niż w krajach gospodarki rynkowej – efektywność czynników produkcji. *W rezultacie* narastało niezadowolenie, gdyż powiększała się rozpiętość między oczekiwaniami społeczeństwa a możliwościami ich realizacji. Kumulacja przyczyn zewnętrznych i wewnętrznych stworzyła przesłanki do narodzenia się ruchów antykomunistycznych, demokratycznych, pro-rynkowych. W Polsce narodziła się „Solidarność” jako masowy ruch antykomunistyczny, dążący do radykalnych zmian ustrojowych.

Ustrój nakazowo - rozdzielczy, stopniowo reformowany w II połowie lat 80, opierał się na społecznej własności środków produkcji, jej nadrzędności nad interesami prywatnych producentów i konsumentów oraz centralnym planowaniu rozwoju gospodarki. Natomiast podstawą funkcjonowania systemu rynkowego jest własność prywatna, równość podmiotów gospodarczych, niezależnie od form własności, oraz rynek jako wyznacznik rozwoju.

Ustrój gospodarki rynkowej może przybierać różne formy. W wielu krajach Europy i Azji, a nawet Ameryki jest on dopasowywany odpowiednio do specyfiki państw i potrzeb rozwojowych. Np. w Unii Europejskiej rolnictwo jest wyłączone z wolnej gry sił rynkowych - w imię wyższych racji niż ekonomiczne, ogranicza się wpływ wolnego rynku na zachowania producentów żywności i jej konsumentów. Takie wyłączenia dotyczą także innych gałęzi gospodarki o mniejszym znaczeniu (jak np. koleje żelazne).

Na świecie istnieje *wiele modeli gospodarki rynkowej*, z większą lub mniejszą rolą państwa i własności publicznej. W większości krajów UE własność publiczna stanowi 25-35% całości majątku narodowego. W wielu z nich, państwowe programy rozwoju odgrywają istotną rolę sprawczą, są

punktami orientacyjnymi do planowania rozwoju prywatnych podmiotów gospodarczych.

W Polsce toczy się spór między zwolennikami *liberalnej opcji* rozwoju społeczno-gospodarczego, a zwolennikami modelu *społecznej gospodarki rynkowej*. Opcja liberalna opiera się na wierze, że rynek jest doskonałym weryfikatorem procesów rozwojowych, tak w skali przedsiębiorstwa, jak w skali krajowej i międzynarodowej, że dokonuje optymalnej alokacji czynników wytwórczych, prowadząc tym samym do szybkiego rozwoju. Wydaje się, że wiara ta jest po prostu *przesądzona*, a próby zastosowania koncepcji w pełni liberalnych prowadzą do *zapaści społecznych* nie przyspieszając rozwoju gospodarki. Powiększają natomiast rozpiętość dochodów, w tym rozpiętości w układzie przestrzennym.

Wiara we wszechmoc rynku pozostaje też w sprzeczności ze strukturą kapitału we współczesnym świecie. Obecnie kapitał tworzy wielkie organizmy, które mogą manipulować rynkiem. W wielu gałęziach produkcji wytworzyły się sytuacje, że niewiele ponadnarodowych spółek zajmujących pozycje *oligopolistyczne* wytwarza razem większość światowej produkcji. Tak np. 10 największych firm samochodowych na świecie wytwarza 80% światowej produkcji samochodów. Kilkaset innych firm produkuje pozostałe 20%. Tak jest i w wielu innych dziedzinach gospodarki. Porozumienia oligopoli wyznaczają reguły zachowania na rynku, prowadzą do jego podziału między wielkimi podmiotami.

Największe oligopole mają charakter transnarodowy. Każdy z nich ma majątek i siłę ekonomiczną równą sile i majątkowi średnich państw.

Szanowni Państwo,

Procesów globalizacji nie można oddzielić od procesów integracji państw.

W globalizacji ogniskują się w istocie wszystkie jakościowe zmiany współczesnego świata. Globalizacja, wyrażająca się przede wszystkim w uwolnieniu rynku, który zaczyna działać ponad granicami, prowadzi do wielu nowych zjawisk.

Globalizacja *osłabia państwa* a wzmacnia *transnarodowe korporacje*, które są coraz potężniejsze. Dla których państwo staje się często wrogiem, bo broni własnych interesów i nie poddaje się w pełni wymogom liberalizacji, unifikacji i minimalizacji własnej polityki gospodarczej.

Już obecnie rynek kapitałowy może doprowadzić do kryzysu każde państwo, gdy uzna, że prowadzi ono niekorzystną dla kapitału politykę.

Pojedyncze państwa są za słabe by móc oddziaływać na problemy globalne, by chronić się przed niektórymi niekorzystnymi niebezpiecznymi zjawiskami. Stąd ważna jest świadomość, że obecnie ujawniają się nowe, bardzo silne przesłanki *integracji państw*, których dawniej nie było. Te przesłanki decydują, że mówi się o tzw. *nowej integracji*, która wynika z potrzeby dostosowania się do wyzwań globalizacji oraz konieczności ograniczania ujemnych jej skutków.

Integracja ułatwia zatem wykorzystanie pozytywnych procesów globalizacji, a zarazem umożliwia ochronę przed niekorzystnymi i niebezpiecznymi konsekwencjami.

Dla Polski integracja powinna przynieść korzyści. Wstępujemy bowiem do ugrupowania, które m.in. za główny cel obecnie postawiło budowanie społeczeństwa informacyjnego. Stoimy bowiem u progu okresu, w którym głównym czynnikiem różnicowania krajów, przedsiębiorstw i ludzi, będzie zdolność wykorzystywania nowych osiągnięć informatycznych, a więc zdolność do kształtowania cywilizacji wiedzy.

Dla Polski szczególnie ważną sprawą jest ochrona rolnictwa przed globalizacją, a więc poddanie go wymogom cen światowego rynku rolnego, który jest rynkiem nadwyżek, a tym samym rynkiem bardzo niskich cen. Poddanie rolnictwa procesom globalizacji oznacza jego degradację, gdyż żadne europejskie rolnictwo nie wytrzyma konkurencji z cenami rynku światowego. Dlatego *Unia Europejska* broni swego rolnictwa przed globalizacją i nic nie wskazuje na to, by chciała zmienić zasadniczo swą strategię. Jest to korzystne także dla Polski.

Wielce Szanowni Państwo!

Globalizacja bez państwa zdolnego do *interwencjonizmu*, to rezygnacja z obrony interesów narodowych. Ustrój, czy też system społecznej gospodarki rynkowej, zakładający utrzymanie aktywnej roli państwa w życiu społeczno-gospodarczym, pozwala lepiej i skuteczniej tym niebezpieczeństwom się przeciwstawić.

Państwo zdolne urzeczywistniać *interwencjonizm*, to państwo wyposażone w narzędzia działania i środki finansowe, a więc państwo dysponujące odpowiednim *budżetem* wykorzystywanym do wspierania priorytetowych potrzeb społecznych, jak ochrona zdrowia, edukacja, nauka, opieka społeczna, ale i do pobudzania rozwoju infrastruktury oraz sfery wytwórczej.

W minionym 10-leciu wpływ liberalnej doktryny na kształtowanie modelu polskiej gospodarki rynkowej był i jest bardzo silny. Odbiło się to *negatywnie* na wielu dziedzinach życia, a w szczególności na sytuacji rolnictwa i rolników. Znana jest prawidłowość, że wobec olbrzymiego rozproszenia producentów rolnych, wolny rynek deprecjonuje ceny surowców rolnych, a uprzywilejowuje wysokim, wręcz specjalnym zyskiem *pośredników i dystrybutorów produktów finalnych*. Ocenia się, że wolny rynek wymusza na rolnikach sprzedaż surowców po cenach 20-25% niższych od rzeczywistej ich wartości. Ograniczenie, a niekiedy zlikwidowanie wielu instytucji organizujących i regulujących rynek, w tym kontraktacji było dla rolnictwa bardzo niekorzystne. Wśród decyzji dokonanych w ramach modelu liberalnego, które podjęto z tragicznymi dla rolnictwa skutkami wymienić trzeba:

po pierwsze: zbyt duże otwarcie w 1990r. granic dla importu surowców rolnych i żywnościowych, w tym z dopłatą eksportową z UE, przy braku dostępności polskiej żywności do rynków unijnych;

po drugie: zniszczenie PGR, zarówno słabych jak i dobrych;

po trzecie: wprowadzenie nowej ustawy spółdzielczej, która - pod pretekstem walki z monopolami - zlikwidowała spółdzielcze związki, a następnie doprowadziła do upadku same spółdzielnie;

po czwarte: zwolnienie z pracy poza rolnictwem chłopów - robotników, co oznaczało utworzenie armii bezrobotnych na wsi, powiększonej o bezrobocie utajone.

Kumulacja w krótkim czasie *szkodliwych* dla rolnictwa działań sprawiła, że dochody rolników w przeliczeniu na 1 osobę w pełni zatrudnioną spadły do niespełna 50% średniego wynagrodzenia pracowników w sektorach pozarolniczych. W rezultacie tylko ok. 8% ogólnej liczby gospodarstw wykazuje się dodatnią akumulacją, a 80% gospodarstw ma ujemną akumulację, czyli ulega degradacji, gdyż ich potencjał produkcyjny obniża się. Obecna sytuacja ekonomiczna gospodarstw rolnych pozwala mówić, że rolnictwo jest w stanie zapaści. Upowszechniany jest pogląd, że w Polsce wystarczy 200 tys. gospodarstw, aby zaopatrzyć ludność w żywność. Jest to wyjątkowo *błędna i niebezpieczna doktryna*. Błędna jest dlatego, że gospodarstwa te gospodarują na około 25% ziemi rolniczej. Te gospodarstwa nie wytwarzają dość produktów decydujących o wyżywieniu narodu. I co szczególnie ważne, nie są one w stanie z tej powierzchni wytworzyć

żywności, zapewniającej *bezpieczeństwo żywnościowe narodu*, nie mówiąc o niezwykle groźnych społecznych następstwach próby realizacji takiej polityki. Ten pogląd jest niebezpieczny także dlatego, że wypowiadają go *prominentni politycy* o dużym autorytecie, którzy na *rolnictwie się nie znają*. Ich opinie są chętnie przejmowane przez wielu ludzi nie wnikających w istotę sprawy. Może więc upowszechnić się wrażenie, że rolnictwo polskie nie potrzebuje środków z zewnątrz do wydobywania się z zapaści ekonomicznej. *Jest to więc wyjątkowo szkodliwa doktryna.*

W rzeczywistości rolnictwo powinno otrzymać nadzwyczajną pomoc jeszcze przed przystąpieniem Polski do UE. Wynika to z następujących faktów:

po pierwsze: polskie gospodarstwa rolne przegrają konkurencję nawet na rynku krajowym, jeżeli rolnicy nie będą odpowiednio zorganizowani, a ich gospodarstwa wyposażone w nowoczesne środki produkcji. Przemysł spożywczy i hipermarkety - stanowią w dużej części własność kapitału zagranicznego, który - ze względów oczywistych - ma lepszą łączność z rolnictwem krajów UE niż z polskim. Tylko dobra organizacja rolników polskich i ich dobre przygotowanie do konkurencji mogą zdecydować o tym, że utrzymana zostanie samowystarczalność żywnościowa Polski, a co więcej, powstaną sprzyjające warunki także do rozwoju polskiej wsi.

Co to znaczy przygotować gospodarstwa do konkurencji przed formalnym wstąpieniem do UE? Przygotowanie do konkurencji, moim zdaniem, to wzmocnienie ich ekonomicznie, technicznie i organizacyjne, zapewnienie im niezbędnej infrastruktury instytucji rynkowych i finansowych - oraz współdziałania w ramach grup producenckich,

po drugie: w stanie ubóstwa żyje w Polsce 15,8% ludności. Na wsi ubóstwo dotyka ponad 25% ludności. Z tak wielkim obszarem ubóstwa nie można wchodzić do Unii Europejskiej.

Przygotowanie polskich gospodarstw rolnych do konkurencji powinno być skoordynowane z modelem docelowym rolnictwa. Ten docelowy model będzie niewątpliwie podobny do rolnictwa wielu krajów UE.

Według Powszechnego Spisu Rolnego - 1996, wśród ogółu gospodarstw rolnych było tylko ok. 250 tys. *gospodarstw*, które sprzedawały rocznie produkcję towarową o wartości 5000 zł i więcej. Z prognoz spożycia żywności wiemy, iż wzrost zapotrzebowania na surowce i żywność

wyniesie średnio rocznie 1,5-2%. Można więc szacować, że przygotowanie do konkurencji to 2-3krotne zwiększenie liczby gospodarstw o wysokiej produkcji towarowej.

Rolnictwo polskie nie sprosta konkurencji, jeżeli nie otrzyma takich samych dotacji jak rolnicy krajów UE. Jest to warunek podstawowy. Należy pamiętać, że wejście Polski do UE nie może oznaczać ograniczenia się tylko do działań na rzecz rozwoju *gospodarstw towarowych*.

Trzeba także troszczyć się o to, aby funkcjonowały gospodarstwa produkujące *na samozaopatrzenie i miejscowy rynek*, a także, aby co najmniej 50% ludności posiadającej gospodarstwa rolne nietowarowe - mogło pracować poza rolnictwem.

Na wsi było ok. *1,5 mln chłopów i robotników*. Mieli oni żywność z własnych gospodarstw i pracę poza rolnictwem. Dzisiaj prawie zjawisko to zanikło. Odtworzenie dwuzawodowości jako sposobu zmniejszenia przeludnienia w rolnictwie jest więc koniecznością.

Problemów wsi i rolnictwa nie rozwiąże się bez edukacji wspieranej *efektywnym systemem stypendialnym*; słabo wykształcony młody człowiek nie tylko nie znajdzie pracy poza gospodarstwem, ale też nie zapewni konkurencyjności swojemu gospodarstwu. Na wsi niezbędne jest zatem rozszerzenie kształcenia na trzech poziomach:

- na poziomie przedszkolnym - trzeba nim objąć nie mniej niż 2/3 dzieci. Inaczej dzieci wiejskie nie dorównają w szkole dzieciom z miast;
- na poziomie szkoły podstawowej i średniej. Opowiadam się za tym, by obowiązkiem szkolnym objąć 6-latków. Liceum powinno kończyć 70% młodzieży wiejskiej;
- na poziomie szkoły wyższej kształceniem powinno być objętych 50% młodych ludzi.

Ponadto potrzebne jest powołanie *uniwersytetu otwartego*, który służyłby ludziom zatrudnionym w rolnictwie. Ludzie, którzy chcą zatrudnić się poza rolnictwem, powinni mieć dostęp do informacji o możliwości takiego zatrudnienia oraz dostęp do kursów przygotowujących do nowych zawodów.

Szanowni Państwo,

Tak, jak we wszystkich innych krajach, tak również w Polsce, rolnictwo nie jest w stanie zgromadzić tyle własnych środków aby rozwiązać problemy, unowocześnić produkcję, a dodatkowo rozwiązać sprawy wsi. *Unowocześnienie rolnictwa warunkowane jest wspomaganie*

go przez całą gospodarkę narodową. Ten wspólny wysiłek jest możliwy pod warunkiem, że główne siły polityczne i społeczne narodu zaaprobują fundamentalne zasady polityki gospodarczej, dotyczące rolnictwa, a w szczególności:

po pierwsze: że rolnictwo i obszary wiejskie to ważny składnik całej gospodarki i globalnej struktury kraju;

po drugie: że *samowystarczalność żywnościowa kraju* oraz bezpieczeństwo żywnościowe stanowią ważny interes strategiczny narodu;

po trzecie: że ludność wiejska, a w tym rolnicza, jest uprawniona do korzystania z efektów postępu ekonomicznego kraju;

po czwarte: że rolnictwo i obszary wiejskie są integralną częścią ekosystemu, który powinien zostać zachowany i wzmacniany;

po piąte: że poprawa opłacalności rolnictwa jest nie tyle „łaskawą” dotacją dla rolników, ale inwestycją w przyszłość narodu i państwa.

W Polsce nie może spełnić się demokracja bez czynnego udziału w niej ludności wiejskiej. Warunkiem pełnego jej spełnienia jest zapewnienie dostępu do pracy, wykształcenia i opieki zdrowotnej.

Aprobata tych zasad oraz co najmniej 7% średnioroczne tempo wzrostu produktu krajowego brutto stanowią - *w moim głębokim przekonaniu* - warunki podstawowe dla pomyślności polskiego rolnictwa i wsi, a w rezultacie całej gospodarki. Między nimi istnieją bowiem bardzo ścisłe zależności, których dostrzeżenie i respektowanie pozwoli zrealizować zakładane cele.

Magnificencjo Rektorze,
Wysoki Senacie,
Szanowni Państwo, Drodzy Studenci!

Dzieląc się tymi przemyśleniami, jestem głęboko przekonany, że Wasza Uczelnia wniesie wielki wkład w dzieło unowocześniania polskiego rolnictwa, wsi i całej gospodarki. Najserdeczniej życzę wszystkim profesorom, wykładowcom i studentom Waszej Uczelni sukcesów we wzbogacaniu, przekazywaniu i przyswajaniu wiedzy oraz wszelkiej pomyślności w życiu osobistym.

Dziękuję za uwagę.